

PRZEGLĄD LUBAŃSKI

MIESIĘCZNIK LOKALNY

NR 9 (21) WRZESIEŃ 1993 CENA 2500 ZŁ

NR INDEKSU 321745



Rozpoczął się nowy rok szkolny. Wkrótce ruszy II liga żeńskiej siatkówki. Wszystkim uczniom, a szczególnie Ewie Chrostek (na zdjęciu) i jej koleżankom z Międzyszkolnego Klubu Sportowego życzymy wielu sukcesów w szkole i na boisku!

W numerze m.in.:

Zmiany w lubańskiej MKK?
Ostatnie notowanie — lubańskie nastroje przedwyborcze
Jeszcze o rewaloryzacji Starego Miasta Z Lubania do wojsk ONZ
Burmistrz Karpacza z wizytą w naszej redakcji SLD w Lubaniu
Coś dla kolekcjonerów — lubańskie pieniądze Lubaniaków pielgrzymka na Bukowinę
Z żałobnej karty — Nasza Pani
Sonda wakacyjna
Kronika policyjna
Aforyzmy przedwyborcze
Krzyżówka
Wieści
Reklamy

Stanisław Kostka jest w Lubaniu osobą szczególną. Wieloletni działacz „Solidarności”, ostatnio przewodniczący Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej i radny Rady Miejskiej. Postać to więc publiczna, znana wielu lubaniakom i nie tylko. Pierwszym sygnałem o utracie społecznego zaufania były wybory delegatów na walne zgromadzenie członków lubańskiej spółdzielni mieszkaniowej. Stanisław Kostka nie otrzymał wówczas mandatu delegata, co wielu uznało za dużą sensację. Prawdziwa „bomba” miała wybuchnąć jednak 11 sierpnia. W tym bowiem dniu Stanisław Kostka został odwołany ze stanowiska szefa lubańskiej MKK „S”.

Koniec etosu ?

Pierwsza informacja o tym wydarzeniu obiegła Lubania bardzo szybko. Początkowo nie dawano jej wiary, wietrząc w tym tanią sensację, plotkę lub element kampanii wyborczej. Gdy jednak informacje zaczęły się potwierdzać uznaliśmy, że sprawa stała się publiczna. Na tyle, by poinformować o niej lokalną społeczność. Inne media przyjęły postawę wyczekująco-milczącą, więc zajęliśmy się sprawą sami. Zależało nam bowiem na obiektywnym, całościowym poinformowaniu o tym, co zaszło. Bez żadnych przekłamań bądź niedomówień.

Wiadomym stało się, że wniosek o odwołanie Kostki z funkcji szefa MKK postawiła „S” przy LZPB. Skoro padł, musiał być głosowany. Tajnie oczywiście. Po przeliczeniu wrzuconych kartek okazało się, że 11 działaczy jest za odwołaniem, 7 przeciw a 2 głosy nie rozstrzygnęły w żadną stronę. Odwołać człowieka — żaden problem. Interesujące są zawsze powody, dla których to się robi. Wydaje się naturalne, że najbardziej wiarygodnym dokumentem, w którym na owo pytanie można znaleźć odpowiedź jest protokół z posiedzenia MKK w dniu 11 sierpnia. Do niego właśnie odsyłali mnie niektórzy działacze lubańskiej „S”. Gdy 24 sierpnia podczas przerwy w Sesji Rady Miejskiej zapytałem samego Stanisława Kostkę o możliwość wglądu do tego dokumentu, odpowiedział, że istnieje tylko jego brudnopis, który aktualnie „jest w przepisywaniu”.

Między innymi wątpliwościami, że ta administracyjna przecież czynność może trwać aż dwa tygodnie, postanowiłem zasięgnąć informacji „u źródeł”, czyli w Jeleniogórskim Zarządzie Regionu „Solidarności”. Sam jego wiceprzewodniczący, lubaniak Wiesław Modzelewski stwierdził, że (o dziwo!) protokół owszem jest, ale ... do wglądu w Zarządzie Regionu. I tylko przez członków związku. Komu więc wierzyć?

— „Nie uważam za stosowne, by temat odwołania Stanisława Kostki nagłaśniać w prasie” — dodał na zakończenie naszej krótkiej, telefonicznej rozmowy Wiesław Modzelewski. Coś tu więc nie gra. Niestety, na perspektywę zapisania się do „S” tylko po to, by jako członek związku mieć wgląd do niedostępnego protokołu jakoś nie miałem ochoty.

dokończenie na str. 2



Na pięciolinii

Swego czasu nasza redakcja ogłosiła konkurs rysunkowy dla młodych czytelników na projekt okładki dla swojej gazety. Zainteresowanie dzieci tym konkursem było ogromne.

Podobnym zainteresowaniem cieszył się trzeci z kolei konkurs plastyczny zorganizowany przez kierownictwo sklepu „Market-Bis”.

Tym razem tematem dziecięcych wytworów plastycznych była „Mama”.

Zabieganie o.....

Dzieci w barwny sposób ukazały swoje mamy — były więc portrety, wizerunki zawodowe oraz mamy w zmaganiach z obowiązками domowymi.

Ogłoszenie wyników i rozdanie nagród przebiegło (mimo deszczowej aury) w słonecznych nastrojach. Wyeksponowane prace dostarczały wiele emocji dzieciom, jak i ich rodzicom.

Kierownictwo sklepu „Market-Bis” zyskało nowych klientów spośród młodych mieszkańców Osiedla Piast oraz z pewnością utwierdziło więź z już obecnymi. Oni zakupią tutaj gumy do kolekcji Chabell, Sport, Dynastie a rodzice poczynią konkretne zakupy, zwłaszcza że oferta towarów stale się powiększa.

Szkoda tylko że obok „Ziemi Lubańskiej” na sklepowej ladzie nie leży „Przegląd Lubański”, bo dzięki temu zostałby wzbogacony asortyment miejskich wydawnictw, które można by tu nabyć i poczytać w oczekiwaniu na kolejną dostawę pieczywa.

Jak widać „zabieganie” jest w modzie. Kluby sportowe robią to wobec miejskich rajców, lokalni biznesmeni „podchodzą” komisję przetargową etc. etc.

Ciekawe, kto następny? My obstawiamy, że będzie to z pewnością kandydat na posła w walce o pozyskanie elektoratu, tylko jaką formę zabiegów wybierze?

gama

LUBAŃSKI PARLAMENT (3)

Wybory tuż, tuż. Krystalizują się nam powoli preferencje wyborcze mieszkańców Lubania. Wyszliśmy więc po raz trzeci na ulicę, zadając stu przypadkowo wybranym przechodniom następujące pytanie:

— Gdyby dziś odbywały się wybory do Sejmu i Senatu, na kogo (jakie ugrupowanie) oddałby Pan (Pani) swój głos?

Wobec trwającej kampani wyborczej i prezentacji poszczególnych ugrupowań na łamach prasy, radia i telewizji, dość pokaźnie zmalała liczba osób niezdecydowanych, choć i tak grupa ta jest najliczniejsza (30). Część pytanym deklarujących niezdecydowanie, tak naprawdę zdecydował na kogo odda swój głos dopiero przy urnie wyborczej. Większość z tych ludzi pójdzie na wybory nie po to aby wybrać, ale po to aby zagłosować przeciwko komuś (!). Na tej niechlubnej liście zdecydowanie prowadzi ZCHN przed SAMOOBRONĄ i SOLIDARNOŚCIĄ.

W porównaniu do poprzedniego miesiąca, spadła wśród sondowanych liczba osób, które na wybory nie wybierają się (do 18). Na wybory nie pójdą głównie ci, którzy bądź to nie interesują się polityką, bądź też „sparzyli” się poprzednim razem. I tak jak przed miesiącem, wśród tego grona osób dało się słyszeć najbardziej dosadne wypowiedzi typu:

— *Panie, komuna cyganiła! Człowiek myślał, że jak TE przyjdą to coś się zmieni i będzie lepiej. Ale i CI cyganią!*

— *Na wybory nie pójdę. Nawet nie oglądam programów wyborczych. Bo Panie, jak widzę te mordercy... to mnie wkurza!*

Wśród ugrupowań wskazanych konkretnie, wyraźnie prowadzi SLD, który powiększył swój elektorat (21) w stosunku do poprzedniego mie-

siąca. Na SLD głosować będą głównie emeryci i osoby starsze, ale i także tzw. klasa robotnicza. Kolejne miejsca zajmują odpowiednio UD(8) i UP(6). Wyraźnie zwiększają także notowania KL-D(5). Po raz pierwszy odnotowano w naszej sondzie takie ugrupowania, jak: SAMOOBRONA, UPR, RdR.

A oto pełne jej wyniki :

NIEZDECYDOWANI	30
NIE PÓJDĄ	18
SLD	21
UNIA DEM.	8
UNIA PRACY	6
KL-D	5
PSL	3
SOLIDARNOŚĆ	3
SAMOOBRONA	2
PPPP	1
UPR	1
BBWR	1
RdR	1

zebrał i przygotował
Arkadiusz Słowiński

dokończenie ze str. 1

Koniec etosu ?

Wokół całej sprawy panuje niespotykane dziwne atmosfera. Poproszony o skomentowanie faktu odwołania Kostki, znany działacz lubańskiej „S” Zdzisław Bykowski powiedział:

— „Jestem po stronie Stacha. To co jemu zrobiono to prostu skur...two! Tak, niech pan tak napisze!” — dodał. Przyznam, że w tym momencie mnie zamurowało.

Protokół jest więc niedostępny. Jego „odtajnienia” może dokonać następca Kostki. Tak przynajmniej dał mi do zrozumienia Tadeusz Uryga, szef zakładowej „Solidarności” przy LZPB. Kto nim będzie? Na zebraniu odwołującym Stanisława Kostkę padła jedyna kandydatura, Stanisława Warzycha z ZEHS-u. To, że zgłoszono ją z sali potwierdził mi sam zainteresowany. Czy jednak do dnia wyborów Stanisław Warzych nie będzie miał kontrkandydata? Podobno może być ich nawet kilku.

Sam Stanisław Kostka nie do końca chce się pogodzić z odwołaniem. Pokazał mi nawet angaż, w którym jasno stoi, że jest on zatrudniony przez Zarząd Regionu. I tylko ów Zarząd — jego zdaniem — może go odwołać! Rzeczywiście tak być może. A może jednak tkwi tu błąd w rozumowaniu? Przecież MKK nie posiada osobowości prawnej, pracodawcą jest Zarząd Regionu i on zawiera stosowne umowy o pracę. Umowa jest jednak

następstwem pełnienia funkcji z wyboru. A ten zależy od lokalnych działaczy w MKK. Tak, jak i od nich zależeć może odwołanie ze stanowiska. Wątpliwości jest jednak więcej. Jeden z działaczy lubańskiej „S” proszący o nieujawnianie swojego nazwiska miał się wyrazić, że Kostka funkcję szefa MKK w Lubaniu pełnił od 92 roku nieprawnie (!), gdyż nie był wówczas delegatem. Czy rzeczywiście?

Co mogło stanowić prawdziwą przyczynę odwołania możemy się tylko domyslać z półśłówek, niedopo-

lubańskiego MKK? Pewne jest, że właśnie aktywność tej struktury jakby ostatnio zbladła. Być może jedną z przyczyn odwołania stała się zbyt słaba reakcja Stanisława Kostki i związanych z nim radnych z „Solidarności” na sposób sprawowania władzy w mieście? Tegoroczne posunięcia niektórych radnych o solidarnościowym rodowodzie wywołują u lokalnej społeczności niekończące się komentarze. Zwłaszcza tzw. „sprawa Miskiewiczza” i pozostawienie go na stanowisku wiceburmistrza Lubania, mimo niedawnego wniosku o jego odwołanie.

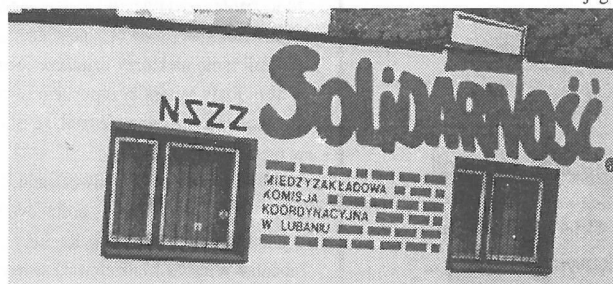
— „Wepchano się w nieczyste rozgrywki w Urzędzie Miasta” — skomentował jedynie Stanisław Warzych.

Opinie, że przyczyną odwołania należy szukać wśród spraw dotyczących rozliczeń finansowych związku, są po prostu plotkami. Pytani o to działacze „Solidarności” akurat ten argument wkładają między bajki.

Jaki będzie los lubańskiego MKK — czas pokaże. Jedno jest pewne, trwa tu jakaś rozgrywka przy nie do końca otwartej kurtynie. Czyżby koniec etosu? ...

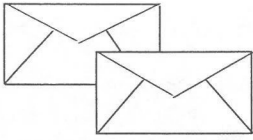
Rola lokalnej prasy nie jest „mieszać w temacie”, lecz rzetelnie informować o zaistniałych faktach w mieście. A stopień tej rzetelności zależy nie tylko od piszącego. Tę ostatnią uwagę dedykuję niektórym funkcyjnym działaczom lubańskiej „Solidarności”. Zauważcie Panowie, że zwykli członkowie waszego związku są też ... naszymi Czytelnikami!

Janusz Skowroński



wiedzianych informacji, sprzecznych relacji. Wyczuwam, że przygotowywanie przeze mnie tego materiału prasowego stanowi dla lubańskich działaczy „Solidarności” pewną niezręczność, której chcieliby uniknąć. Choćby ze względu na autorytet i zasługi zainteresowanego. Przecież kampania wyborcza w pełni a tu taki „numer”!

Nie wiadomo do końca, czy powodem odwołania miało być odejście od linii związku, utrata kontaktów ze związkowymi „dołami” czy też zbyt słaba aktywność



Z redakcyjnej poczty

Lubań: 16 lipca 1993 r.

Redaktor Naczelny
„Przeglądu Lubańskiego”

Pan
Janusz Skowroński

Dziękuję za przestanie mi wycinka z Pańskim artykułem (otrzymałem 30 czerwca br.). Uznanie go za zawierający krytykę prasową przychodzi mi z trudem o tyle, o ile oświadczyć jest Pan zainteresowany w sposobie „zagospodarowania” konta komputeryzacji gmin województwa jeleniogórskiego.

Wszelka interesowność wyklucza rzetelność dziennikarską.

W dniu 14. 05. 1993 r. środki pozostałe po rozliczeniu dotychczasowej działalności przekazano do dyspozycji wójta gminy Zgorzelec upoważnionego do ich przejęcia przez Konwent Prezydentów, Burmistrzów i Wójtów.

Gminy nie zdecydowały jeszcze ostatecznie o ich wykorzystaniu.

Z poważaniem
Burmistrz
mgr Jerzy Zieliński

Od redakcji: Zainteresowanym przypominamy, że chodzi tu o tekst pt. „Lewa kasa burmistrza Zielińskiego”, zamieszczony n-rze 5/93 „PL”.

Prasa — jak powszechnie wiadomo — ma prawo do krytyki. Zagwarantowane ustawowo! Raz jedno nam się nie podoba, raz co innego. Krytycznie wypowiadają się też nasi Czytelnicy. Od czasu do czasu zamieścimy jakiś list lub tekst, w którym mowa o złe, nieprawidłowościach czy kombinacjach. Jest to wręcz naszym obo-

cznie jeden z naszych Czytelników w liście (p. nr 7/93). I do dziś zero odpowiedzi. Radzimy więc tzw. osobom publicznym poczytać od czasu do czasu prawo prasowe. Tam np. w art. 44 stoi m.in., że „kto utrudnia lub tłumi krytykę prasową — podlega karze ograniczenia wolności albo karze grzywny”. Nie chcemy nikogo straszyć,

CZY PÓJDZIEMY DO SĄDU?

wiązkiem i tyle nam wolno. Gorzej jest, gdy adresat owej krytyki nabiera wody w usta i ... milczy. Potwierdza tym samym, że nie ma on nic do powiedzenia w tej sprawie. A już bardzo źle jest, gdy owym milczącym jest osoba publiczna. Takim jest np. radny Jan Hofbauer, do dziś milczący w sprawie komisji przetargowo-konkursowej (niepotrzebne skreślić) na roboty wykonywane przez miasto, o którym pisaliśmy w n-rze 5/93 czy też Jacek Twardowski dyrektor, szef, współnik, pełnomocnik (?) firmy „KAR-TECH”, poczynania którego przedstawił kryty-

ale znane nam są niedawne przypadki, kiedy to sądy zmusiły do zamieszczenia odpowiedzi niejednego burmistrza, że o nawiązce nie wspomnę. A przydałaby się nam ona bardzo, nie ma co ukrywać! Pospieszcie się więc Panowie z odpowiedziami bez zbytej zwłoki i ... nie będzie sprawy. W imię demokracji i poszanowania prawa. No cóż, prasy — zwłaszcza naszego niezależnego pisemka — można w waszych kręgach nie lubić ale nie należy go lekceważyć, bo w przeciwnym razie ... wzrośnie nam tylko nakład!

Redaktor naczelny

W NASZYM OBIEKTYWIE



Też sobie znaleźli miejsce do odpoczynku! A co będzie jak „władza” wyjrzy przez okno? Fot. PSX

Zaprosili nas

15 sierpnia: Zarząd Oddziału Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego w Lubaniu na uroczyste poświęcenie tablicy pamiątkowej w Kościele Św. Trójcy (patrz zdjęcie)

18 sierpnia: SdRP w Lubaniu na spotkanie przedwybor-



cze Sojuszu Lewicy Demokratycznej z kandydatami do parlamentu z naszego województwa

2 września: Rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Jeleniej Górze na konferencji prasowej Komendanta Wojewódzkiego Policji

Za wszystkie zaproszenia dziękujemy!

Redakcja

„Przegląd Lubański”
twoją gazetą!

Jesteśmy w sieci kiosków „RUCH”

Lubania, Leśnej i Olszyny Lubańskiej!

A ponadto kupić nas można w następujących miejscach:

- * pizzeria „Vesuvio”, ul. Dąbrowskiego
- * punkt sprzedaży (kiosk na dworcu PKP)
- * sklep M & M przy Baszcie Brackiej
- * księgarnia „Pod Basztą”
- * sklep RTV AUDIO-VIDEO p. M. Wi-teckiego ul. Bracka
- * sklep warzywniczy, ul. Bracka 12
- * sklep „Dla Ciebie — dla domu” ul. Ratuszowa
- * kawiarnia „Time Club” w Ratuszu
- * wypożyczalnia kaset wideo p. E. Grabarczyk ul. Tkacka
- * sklep zabawkowy w Rynku
- * stacja CPN, Jałowiec
- * sklep sportowy p. W. Konata, ul. Grunwaldzka
- * sklep zielarski „Cuda natury” Pl. Okrzei
- * sklep delikatesowo-monopolowy, ul. Dworcowa
- * sklep z tkaninami, ul. Bracka
- * sklep mięsny, ul. Robotnicza

Wyróżnienia Burmistrza Lubania '92

W poprzednim numerze zamieściliśmy pierwszą część artykułu Janusza Tarantowicza, wrocławskiego architekta, od wielu lat związanego z Lubaniem dzięki pracy nad planem szczegółowym zagospodarowania przestrzennego i rewaloryzacji Starego Miasta. Efekty jego pracy to widoczne w centrum naszego miasta zmiany, dzięki postępującej zabudowie, dokonywanej przez wielu prywatnych właścicieli śródmiejskich działek budowlanych. Poniżej zamieszczamy drugą część artykułu.

Rozległe wyburzenia i nowa zabudowa zrealizowana na zasadzie odrębnego układu urbanistycznego, spowodowały w dużej części Starego Miasta przestrzenny chaos. Powstało w ten sposób również wiele terenów niezabudowanych, bez określonego przeznaczenia, pokrywających się stopniową, prowizoryczną, tymczasową zabudową pawilonową. W celu określenia konserwatorskich zasad rewaloryzacji tego zespołu, Urząd Miasta podjął w 1986 r. decyzję o wykonaniu szczegółowego planu zagospodarowania przestrzennego Starego Miasta.

Prace wstępne niezbędne do sporządzenia planu, wykonano w latach 1986-89. Opracowane zostały wtedy: studium historyczno-urbanistyczne miasta, studium stanu istniejącego oraz szczegółowa inwentaryzacja terenów, budynków i uzbrojenia podziemnego. W roku 1991 materiały te zostały uzupełnione o wyniki wykonanych badań archeologiczno-architektonicznych zabudowy nadrynkowej.

Wielce szczególnie skomplikowanej sytuacji przestrzennej zespołu przypisać należy, że przyjęte zostały konserwatorskie zasady opracowania planu, specjalnie do niej dostosowane. Z założenia powinny one umożliwić podjęcie docelowych działań w zakresie:

- utrwalenia istniejących wartości zabytkowych zespołu,
- przywrócenia — na ile to jest jeszcze możliwe — wartości utraconych,
- poprawienia wartości użytkowych zespołu i wartości życia ludności,
- przywrócenia utraconych prawnych, tradycyjnych i kulturowych podstaw stabilizacji układu przestrzennego.

Zasady zostały sformułowane spójnie wobec sposobu rozplanowania przestrzennego, zabudowy oraz zagospodarowania, użytkowania i uzbrojenia terenu.

Rozplanowanie przestrzenne objęło następujące czynniki:

- zachowanie i ochronę wszystkich wartościowych obiektów i relikwów potwierdzających rozplanowanie miasta,
- rekonstrukcję rozplanowania przestrzennego i podziału parcel, tam gdzie to jest jeszcze możliwe,
- rekompozycję krajobrazową rozplanowania i podziału parcel tam, gdzie rekonstrukcja jest



Takiego Placu Lompy z pewnością większość nie pamięta (fot. ze zbiorów J. Kulczyckiego)

- miasta, jeśli takich przekazów brak,
- wykonanie badań i studiów architektonicznych w wielowarstwowych kulturowo obiektach jako podstawy rewaloryzacji ich struktury,
- przeprowadzenie studiów architektonicznych

Problemy rewaloryzacji Starego Miasta w Lubaniu - cz. II

możliwa ze względu na nową zabudowę,

- utrwalenie przywróconego rozplanowania budynkami według linii zabudowy i podziału parcel,

- uczynienie w terenie granic parcel oraz umocnień obronnych i zabudowy tam, gdzie ich odbudowa jest niemożliwa,

- wykonanie badań archeologicznych i architektonicznych jako podstawy do rekonstrukcji rozplanowania miasta.

Zabudowa obejmować powinna:

- pełną odnowę i rewaloryzację wszystkich pozostałych wartościowych starych budynków,
- rekompozycję krajobrazową nowej zabudowy tam, gdzie dominują w otoczeniu wartości zabytkowe,
- zachowanie nowej zabudowy bez zmian tam, gdzie w krajobrazie jest ona dominująca,
- likwidację zabudowy bezwartościowej, tymczasowej i pawilonowej,
- odtworzenie zabudowy na zasadzie nawiązania do wyburzonych w tym miejscu budynków, jeśli zachowały się o nich przekazy lub poprzez analogię do innej zabytkowej zabudowy

istniejącej i nieistniejącej zabytkowej zabudowy miasta oraz tradycyjnego budownictwa regionalnego jako inspiracji dla zabudowy odtworzonej,

- powierzenie prac badawczych oraz projektowych i realizacyjnych przy najcenniejszych obiektach zabytkowych wyłącznie wyspecjalizowanym jednostkom konserwatorskim.

Użytkowanie i zagospodarowanie terenu:

- utrzymywanie centralnych funkcji Starego Miasta poprzez likwidację funkcji urzędowych oraz maksymalne zwiększenie usług ogólnomiejskich wydzielonych oraz w parterach projektowanych budynków mieszkalnych,
- przywrócenie rangi Rynku jako centralnego wielofunkcyjnego planu miasta poprzez likwidację ruchu kołowego, odtworzenie zabudowy, nawierzchni i elementów zagospodarowania terenu oraz rekompozycję krajobrazową współczesnej zabudowy pierzejowej,
- przeznaczenie najlepiej zachowanych wnętrz ulicznych ul. Brackiej i Łokietka (obecnie Mikołaja) na wydzielone ciągi piesze usługowo-handlowe,
- przebudowę ruchu ulicznego kołowego wewnątrz Starego Miasta wyłącznie na ruch dojazdowy nieprzelotowy,
- zorganizowanie stałego parkowania i garażowania samochodów tylko poza obszarem staromiejskim,
- przywrócenie prywatnej dawnej własności budynków i terenów prawnym właścicielom w zakresie nie kolidującym z nową zabudową mieszkalną i usługową adoptowaną w planie,
- repriwatyzację starych kamienic mieszkalnych na drodze preferencyjnej sprzedaży,
- przeznaczenie projektowanych budynków mieszkalnych głównie na prywatne jednorodzinne w granicach odtwarzanych parcel.

Według powyższych zasad został sporządzony, zgodnie z obowiązującą ustawą o planowaniu przestrzennym, plan szczegółowy zagospodarowania przestrzennego, który po zatwierdzeniu będzie prawem lokalnym. Przy realizacji planu, wszelkie odstępstwa od jego podstawowych materii są możliwe tylko na drodze formalno-prawnej przewidzianej ustawą. Z tego powodu

dokończenie na str. 5



Miasto zapewne odkryje jeszcze niejedną tajemnicę. Na zdjęciu — prace ziemne na jednej z działek budowlanych na Placu Strażackim.

dokończenie ze str. 4

ustalenia planu zostały podzielone na ściśle wymagane i postulowane. Zmiana materii ścisłych jest możliwa tylko poprzez aktualizację planu. Należą do nich przede wszystkim wymagania i rygory konserwatorskie. Ustalenia postulowane powinny być naniesione w trakcie reali-

zacji planu bez potrzeby jego aktualizacji. Przez cały okres realizacji planu wszystkie działania wymagają opinii albo nadzoru władz konserwatorskich.

Janusz Tarantowicz

Od redakcji: W poprzednim, ósmym numerze „PL” tekst o problemach rewaloryzacji Lubania

zilustrowaliśmy dwoma zdjęciami. Zainteresowanym wyjaśniamy, że zdjęcie pierwsze przedstawiało ulicę Nowogrodziecką (obecnie Wrocławska) w lutym 1945 roku, między pierwszą a drugą bitwą o Lubań, zaś drugie — to oczywiście widok z wieży Ratusza na zniszczone Stare Miasto po zakończeniu walk o miasto.

Pamiętamy chyba wszyscy znakomity przebieg Jacka Kaczmarskiego pt. „Co się stało z naszą klasą?” zmuszający do niejednej refleksji. Z pewnością wiele razy zadajemy sobie to pytanie. Chcielibyśmy wiedzieć, jak potoczyły się losy naszych koleżanek i kolegów ze szkolnej ławy. Co robią, gdzie są? Tymczasem wrzesień za pasem, do szkół poszły kolejne pokolenia. Czy będą o sobie pamiętać po latach?...

Piotr Wójcik, lubaniak do 1977 r. pracuje obecnie w Śląskim Okręgu Wojskowym we Wrocławiu. Dobrych 20 lat temu „z okładem” chodziliśmy do jednej klasy w lubańskiej „piątce”. Potem każdy z nas poszedł swoją drogą....

Piotr od czasu do czasu zjawia się w Lubaniu, odwiedzając swojego ojca, Henryka. Ostatnio zawitał do naszej redakcji. Okazało się, że w ostatnim czasie losy rzuciły Piotra w centrum wojny w Jugosławii. I tak powstała ta rozmowa.

— Jak do tego doszło, że tam się znalazłeś?

— W ramach tzw. UNPROFOR, czyli sił ochronnych Organizacji Narodów Zjednoczonych, przebywałem ponad rok w rejonie Serbskiej Krainy, obecnej Chorwacji. Nasza misja liczyła ponad 900 osób, przydzielono nas do sektora północnego, w którym oprócz Polaków, byli jeszcze Nigeryjczycy i Duńczycy. W charakterze obserwatorów byli też wśród nas przedstawiciele tak egzotycznych krajów, jak Nepal i Kolumbia.

— A co było waszym bezpośrednim zadaniem?

— Obsługa przejścia kontrolnego (tzw. crossing point) na linii przerwania ognia, w miejscowości Turanj niedaleko Karlovaça. Przejście stanowiło ok. 150-metrową strefę, rozdzielającą Chorwatów od Serbów. Początkowo czynne było kilka godzin dziennie, później już całą dobę. Przez nasz crossing point odbywał się tran-

zyt wszystkich pojazdów ONZ na linii przerwania ognia.

— Jak wyglądała tam sytuacja polityczna?

— 20 stycznia br. Chorwaci napadli na Serbską Krainę. Po dwóch dniach nastąpiła tam pełna mobilizacja, zdecydowanie skomplikowała się sytuacja polityczna. Bezpośrednio na sobie odczuwaliśmy odwet za sankcje ONZ wobec Serbii. Blokowanie przejścia i jego ostrzeliwanie powodowało, że mieliśmy ograniczone możliwości działania. Na szczęście uniknęliśmy wypadków śmiertelnych, choć zdarzały się przypadki porażeń.

— Jakie mieliście warunki bytowe?

— Początkowo mieszkaliśmy w przeznaczonym, zdewastowanym hotelu w Slunju. Później przez pierwsze dwa miesiące mieszkaliśmy.... u Serba! A dalej kolejno: w na-

Pod błękitną flagą ONZ

miocie, specjalnie wybudowanym kontenerze i bunkrze. Tak było do kwietnia tego roku, kiedy to zastąpiła nas kolejna, trzecia misja.

— Z pewnością na konflikt w Jugosławii patrzysz zupełnie inaczej niż wielu z nas, dla których jest on daleki i niezrozumiały?

— Działania ONZ nie były bezowocne. W Serbskiej Krainie osiągnięto względną stabilizację i poza incydentami nastąpiło wstrzymanie walk. Nie można tego powiedzieć o Bośni, gdzie — moim zdaniem — ciągle jest zbyt małe zdecydowanie ONZ i opinii światowej. Jest to taki region Europy, gdzie nacjonalizm przesłonił rozsądek. Widząc obecną skomplikowaną sytuację, trudno jest wyrokować, jaka będzie tam przyszłość.

— Jakie są Twoje wrażenia z odwiedzin Lubania?

— Lubań zmienia się, choć jest zbyt dużo rozkopów. Bywa to uciążliwe. Kilka dni zasłużonego odpoczynku spędziłem nad Jeziorem Czocho. Nawet się udał!

— Dziękuję za rozmowę.

Dodać należy, że chorąży sztabowy Piotr Wójcik za służbę podczas I i II misji UNPROFOR sił ONZ w Serbskiej Krainie, odznaczony został pokojowym medalem ONZ.

Z kolegą ze szkolnej ławki rozmawiał
Janusz Skowroński



Linia przerwania ognia. Piotr Wójcik (z prawej) i por. Victor Oyadoba z Nigerii (z lewej) przeprowadzają pod flagą ONZ uchodźców muzułmańskich na stronę chorwacką.



Ostrzeliwanie pojazdów ONZ nie należało do rzadkości. Na zdjęciu — pojazd nigeryjski po nocnym ostrzale chorwackim.

Józef Piotrowski

niezależny kandydat do Senatu z wizytą w naszej redakcji!

Józef Piotrowski, burmistrz Karpacza, miasta zajmującego I miejsce w województwie jeleniogórskim w rankingu gmin, „Człowiek Roku 1991” w plebiscycie „Nowin Jeleniogórskich” jest niezależnym kandydatem do Senatu w nadchodzących wyborach. Nie „stoi” za nim żadna partia, spontanicznie zwołany jego Komitet Wyborczy przyjął nazwę „Ličzyrzepa”. Pod koniec sierpnia Pan Piotrowski odwiedził naszą (też niezależną!) redakcję. Oto co nam powiedział.

O swojej kandydaturze:

Kandyduję do Senatu, bo chcę by go w przyszłości nie było! Senat należy zastąpić Izbą Samorządową, która będzie reprezentantem różnych samorządów (terytorialnego, rzemieślniczego, lekarskiego i innych). Kandyduję, by dokonane zostały ustrojowe zmiany w Państwie.

O państwie i gminach:

Jestem za silnymi gminami. Silna gmina to silne państwo. Zaś wspólny wysiłek państwa i gminy to stabilność socjalna i materialna polskich rodzin. Gdyby w Sejmie był przynajmniej jeden poseł z samorządów, to grupa 50 posłów jest w stanie stworzyć silne lobby pro-samorządowe. Ludzie dziś nie bardzo rozumieją, że nie wszystko co się dzieje wokół finansów dotyczy tylko gminy. Awantury w Świnoujściu i Praszce miały charakter czysto ekonomiczny, a tego żadna gmina — w dzisiejszym stanie rzeczy — nie rozwiąże sama. Im jednak zasob-

niejsza będzie gmina, tym lepiej powinno się żyć jej mieszkańcom. Jestem też za silnymi służbami Państwa. Jak choćby Straż Graniczna, Straż Pożarna, urzędy celne, skarbowe, GOPR. To „rdzeń” Państwa. Gdy te służby funkcjonują stabilnie, poprawa jest odczuwalna na dole, a więc w gminie.

O województwie:

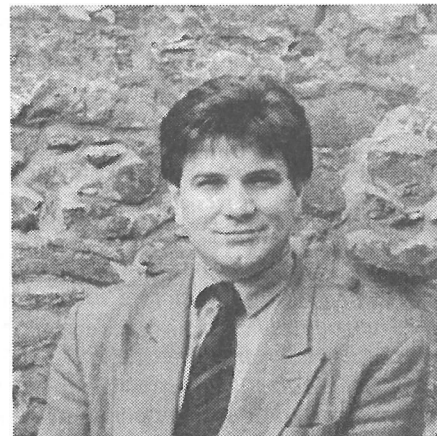
Turystyki w jeleniogórskim nie ułatwią tylko trzy miasta, tam w górach. Do tego musi być całe zaplecze, tzw. „miasta rozrządowe”, do których zaliczam i Lubań. Musi powstać infrastruktura handlowo-usługowa, stacje benzynowe, przejścia graniczne, baza noclegowa, infrastruktura kulturalna z przyciągającym programem. Jeleniogórskie to nadal województwo o najlepszym położeniu geograficznym w kraju, z którego na dziś ... niewiele wynika. Pora to zmienić!

O Lubaniu:

Przeczytałem dokładnie „Historię Miasta Lubania”. Widać, że w przeszłości miasto miało bardzo silną pozycję. Do tego należy dążyć i teraz. Samorząd lokalny powinien tu odegrać większą rolę. Ten samorząd płaci „frycowe”, mam nadzieję, że następny będzie lepszy. Odnosi się to nie tylko do Lubania. Tu zauważam, że nie zawsze Państwo do końca wywiązuje się ze swoich zobowiązań, problemami obarczając miasto. Chodzi mi zwłaszcza o zasiłki z pomocy społecznej.

O „Przeglądzie Lubańskim”:

Jest naprawdę dobrym lokalnym miesięcznikiem. Zachowuje cykl wydawniczy. Bardzo dob-



rze, że wychodzi i ma kontakt z czytelnikami. Podoba mi się wasza akcja „giełda pracy”. To bardzo dobry pomysł, do którego dorzuciłem i oferty z mojego miasta. Choć za walkę z bezrobociem powinni odpowiadać inni. W przypadku bezrobocia strukturalnego niezbędny jest zdecydowany interwencjonizm Państwa. Podatnicy, którzy zatrudniają absolwentów i bezrobotnych powinni mieć wyraźne preferencje podatkowe i inwestycyjne.

O sobie:

Jestem kandydatem niezależnym. W wyborach pomaga mi grupa przyjaciół, znajomych i tych osób, które identyfikują się z moim programem. Moje miasto Karpacz jest przykładem, że może być lepiej. Choć zdaję sobie sprawę, że każde miasto jest specyficzne. Sztuką jest jednak wykorzystać lokalne atuty do końca. Chcę tworzyć lobby gospodarcze tego województwa w kraju. Nie należy też zapominać o biednych, których coraz więcej w każdej gminie. Jeżeli jednak przypilnujemy interesów gmin „na górze”, to i tu ludzie powinni odczuć poprawę. A przede wszystkim żyć godnie ...

Wysłuchali (jd) i (js)

Aforyzmy przedwyborcze Andrzeja Łabczewskiego

Do polskiego parlamentu:

Więcej działań, mniej zamętu!

Hasłem dnia elektoratu

Wybór Sejmu i Senatu!

By polepszyć marny los

Wrzuć do urny własny głos

Wiarygodny Sejm i Senat

W naszym kraju — główny temat!

Wzmocnij szanse swego losu

Osobiście czynnie głosuj

Czy dla Sejmu i Senatu

Trzeba setki ton plakatów?

By kandydat był wybrany

Trzeba tapetować ściany?!

18 sierpnia br. w Lubaniu dwukrotnie spotkali się z wyborcami kandydaci do parlamentu z Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Z województwa jeleniogórskiego (lista nr 5) do Sejmu kandydują: Jerzy Szmajdziński, Tadeusz Kucharski, Jerzy Jankowski, Lech Wysocki, Bożenna Wolniak i Marek Kornosz.

Kandydatami do Senatu są Jerzy Cieślak i Jan Karbowski.

Należy podkreślić, że oba spotkania (w Ratuszu i świetlicy SM na Osiedlu „Piaś”) zgromadziły wiele osób, zainteresowanych programem wyborczym SLD. Na uwagę też zasługuje fakt, że na spotkania przybyli wszyscy kandydaci z SLD, co wykorzystano do zadawania wielu pytań.

Oto, co powiedzieli naszej redakcji jele-



niogórscy liderzy SLD.

Jerzy Szmajdziński: Jesteśmy zbudowani frekwencją tu, na spotkaniu w Lubaniu. Widać, że nasz program trafia do ludzi i spełnia oczekiwania społeczne. Startuję ponownie z województwa jeleniogórskiego bo chcę, by moją dotychczasową działalność w Sejmie zweryfikował właśnie ten elektorat. Stąd bowiem byłem posłem poprzedniej kadencji. Bez uświadamiania społecznego nie można mówić o programie wyborczym. Obserwuję, że w obecnych warunkach brak jest jasnej koncepcji społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Sam program nie wystarczy, potrzebna jest wspólna walka o jego realizację tak, jak zapisano to w naszej deklaracji programowej. Zdecydowanie gorzej odbieram także lokalne przemiany zachodzące w Lubaniu...

Jerzy Jankowski: Obecne wybory parlamentarne mają charakter prestiżu poli-

tycznego. Nie ukrywam, że SLD będzie chciało znacząco zaistnieć w przyszłorocznych wyborach samorządowych do gmin i powiatów. Stąd tak ważna jest „praca u podstaw”, a przede wszystkim czytelna polityka informacyjno-programowa wśród naszych wyborców. Obecna

SPOTKANIA PRZEDWYBORCZE SLD W LUBANIU



sytuację ludzi określam w wielu dziedzinach jako wręcz tragiczną. Przecież co trzeci obywatel już dziś nie płaci za mieszkanie, a polityka przeciwdziałania bezrobociu jest wręcz beznadziejna.

(inf. wł.- j.s.)

LUBAŃSKIE PIENIĄDZE



W okresie I wojny światowej założony został w Lubaniu Śląskim obóz jeniecki, w którym jak już wspominaliśmy (w nrze 1-3/93 „PL”) przebywała m.in. Aleksandra Szczerbińska-Piłsudska. Obóz ten, jak podaje Tadeusz Kałkowski w swojej książce „Tysiąc lat monety polskiej” wydawał swoje obozowe monety. Były to monety żelazne i cynkowe. Niestety, nie dysponujemy obecnie egzemplarzami tych monet, jednak zamieszczona obok moneta z wiel-

kopolskiego obozu jenieckiego w Skalmierzycach musiała być bardzo podobna do lubańskiej. Warto jeszcze wspomnieć, że niektóre miasta naszych Ziem Zachodnich emitowały w okresie I wojny światowej monety nie metalowe, ale ceramiczne. W muzeach zachowały się piękne monety kamionkowe z Bolesławca, zielone fajansowe monety z Wałbrzycha, białe porcelanowe z Zielonej Góry i z brązowej porcelany miśnieńskiej z Ziębic.

Na początku lat dwudziestych naszego stulecia Magistrat Miasta Lubania wydawał miejscowy zastępczy pieniądz papierowy tzw. „Notgeld”. Pieniądze te emitowane były w okresie wielkiej inflacji markowej,

celem zastąpienia znikających z obiegu, gromadzonych przez ludność monet. Notgeldy emitowane były w odcinkach, zazwyczaj równych jednostce pieniężnej lub jej ułamkowi przez wiele miast ówczesnej Europy. Dzisiaj są przez kolekcjonerów szczególnie poszukiwane ze względu na swoją grafikę, kolorystykę i unikalność. Niektóre namiastkowe pieniądze osiągają na aukcjach numizmatycznych bardzo wysokie ceny, szczególnie te drukowane w małych seriach. Prezentowane poniżej „Notgeldy” o nominałach 25 Pf i 50 Pf pochodzą z moich zbiorów. Jeśli uda mi się zdobyć inne nominały chętnie przedstawię Państwu na łamach „Przeglądu”.

(cdn)

Janusz Kulczycki

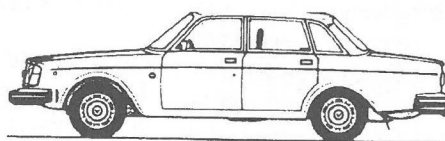


STACJA DIAGNOSTYCZNA

S.C.

WITOLD POLITOWICZ I JÓZEF RADYK
WYKONUJE PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE:

- MOTOCYKLE
- SAM. OSOBOWE
- SAM. CIĘŻAROWE DO 3.5 T
- CIĄGNIKI ROLNICZE
- PRZYCZEPY



59-830 OLSZYNA, UL. WOLNOŚCI 1

Tel. 474 GODZ. 8.00 — 17.00

SOBOTY 8.00 — 15.00

INWALIDZI I EMERYCI 30% ZNIŻKI

PPHU Sp. z o.o.

CETUS

59-700 BOLESŁAWIEC
ul. Komuny Paryskiej 17
tel./fax. 23-76, tlx. 075-539 Cetus PL

ZAKŁAD PRODUKCYJNY W KRZYŻOWEJ

OFERUJE:

- ♦ opony — wszystkie typy i rozmiary
- ♦ montaż opon
- ♦ wyważanie
- ♦ wulkanizacja
- ♦ skup opon i detek

UDZIELAMY GWARANCJI
ZAPRASZAMY WE WSZYSTKIE DNI ROBOCZE
Krzyżowa 7.00-17.00



**„ROYAL”
SKLEP**

FOTOGRAFICZNY

w Lubaniu, ul. Grunwaldzka 2/3

poleca:

- * popularne aparaty fotograficzne
 - * filmy * albumy * baterie
- Sklep czynny
pn-pt w godz. 9-17, sob. 9-14
Zapraszamy!

Uwaga - okazja!

Sprzedam okazjnie nowe nadwozie
do Fiata 126p, zakonserwowane
Wiadomość: Bogatynia tel. 33-335
lub Lubań tel. 32-53

Jerzy Jabłoński

Lubań, ul. Armii Krajowej 8, tel. 42-25

REKLAMA KOMPUTEROWA

Tablice informacyjne, BHP, PPOż.

**Międzykółkowa
Spółdzielnia**

Produkcyjno-Mechaniczna

w Pisarzowicach, tel. Lubań 22-71

wykonuje

nagrobki granitowe

tanio, szybko i solidnie!

**Międzykółkowa
Spółdzielnia**

Produkcyjno-Mechaniczna

w Pisarzowicach, tel. Lubań 22-71

wydzierżawi lub odsprzeda

pomieszczenia na hurtownię

bazę transportową

pomieszczenia warsztatowe

Firma „KORDA”

Hurtownia Artykułów Przemysłowych

Władysław Połukord

ul. Słowackiego 2/2 59-900 Zgorzelec
tel. 57-960

czynne codziennie w godz. 8 - 16

w soboty 8 - 12

OFERTA

Posiadamy bogaty wybór szkła stołowego;
import Francja: VERECO, ARCOROC,
LUMINARC

oraz szkło stołowe krajowe, wszelki asor-
tyment

Wyroby z plastiku do użytku domowego
posiadają atest.

Ceny importera i producenta.

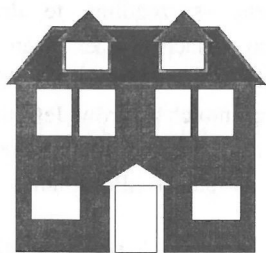
Zapraszamy!

**O G Ł A S Z A J S I Ę
W „PRZEGLĄDZIE”!**

Cennik reklam i ogłoszeń:

- ♦ drobne (do 15 słów) — bezpłatnie
 - ♦ inne (ramkowe) — 3 tys. zł za cm kw.
 - ♦ stałe — znaczna bonifikata
- Przyjmujemy też ogłoszenia do zgorze-
leckiego dwutygodnika „POMOST”

RODZINNY DOM



**Agencja Handlu
Nieruchomościami**

- Kupno, sprzedaż, wynajem, zamiana,
- wycena nieruchomości,
- nadzór inwestorski.

LUBAŃ

ul. Żymierskiego 2c/20, tel. 35-11

Relacja z pielgrzymki na Bukowinę

Przez wiele lat panujący u nas system polityczny i edukacyjny sprawił, iż mieszkańcy naszego kraju częściej kojarzą Bukowinę z Tatrami niż z obszarem niegdyś leżącym na południowo-wschodnich kresach Polski. Przez niektórych zwany „małą Szwajcarią” ze względu na mnogość narodowości, języków, kultur i zgodne brzołżycie, a w wyniku drugiej wojny światowej rozparcelowany pomiędzy Rumunię i Ukrainę. W tej liczącej około 10 500 km kw. krainie od

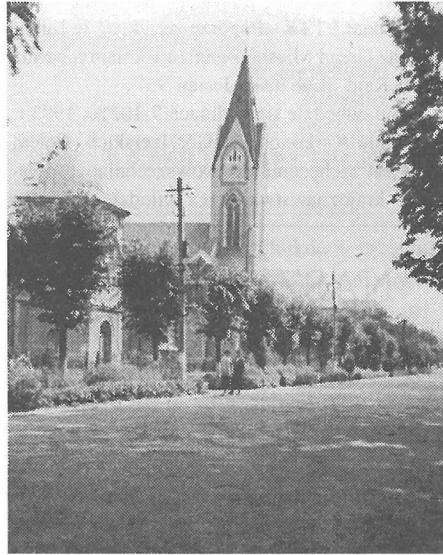
jeden pokłonić się Św. Annie, podziękować za otrzymane łaski i poprzez Jej pośrednictwo prosić Ojca Przedwiecznego o dalsze, a przy sposobności po półwiekowej przerwie odwiedzić strony rodzinne, niewidzianych krewnych, znajomych, sąsiadów, cmentarze i groby, o ile jeszcze się zachowały, wstąpić w progi nieosiągalne, choć niegdyś tylokrotnie przestępowane, zadumać się nad wielu sprawami i odnieść się do współczesności i przyszłości patrząc przez pryzmat śladów przeszłości itd. itd.

Pragnienie uczestnictwa w pielgrzymce było ogólne i wielkie, ale decyzje przeważnie przychodziły wolno

Wyprawa po najcenniejsze runo 22-28 lipca 1993 r.

niepamiętnych czasów zawsze przemieszkowała pożądana ilość Polaków, których wkład w duchowy i materialny postęp cywilizacyjny Bukowiny i państw nią władających (np. Mołdawia, Austria, Rumunia, Ukraina) był duży, z pewnością znacznie większy niż chciano to zauważyć i przyznać. I tak jest po dzień dzisiejszy, gdy oficjalnie spisy ludnościowe Rumunii i Ukrainy wykazują mniej niż 10 tys. Polaków łącznie, a rodowici „bukowińczycy rumuńsko- czy rusińskojęzyczni dziwnym trafem mówę polską rozumieją, a nierzadko dobrze nią władają. Noszą przy tym niekiedy nazwiska po polsku brzmiące bądź z polskiego pnia wyprowadzone. Po rozsypaniu się imperium sowieckiego przebudzili się również bukowińscy „sarmaci”, zaczęli zakładać rozmaite towarzystwa, jak choćby im. A. Mickiewicza w Czerniowcach, w Stróżeniu, w Piotrowcach, przywracać do życia działające tam niegdyś Domy Polskie (np. w Suczawie), odzyskiwać i odbudowywać zagarnięte świątynie, uczyć języka polskiego itd. Naprzeciw tym zabiegom wyszli rodacy i bukowińczycy mieszkający w Polsce, którzy od 1990 r. w Jastrowiu (woj. piłskie) urządzają Bukowińskie Spotkania (początkowo pod nazwą Festiwalu Górali Czadeckich), na których oprócz czeskich, niemieckich, rumuńskich, słowackich, ukraińskich i żydowskich wystąpiło kilka bukowińskich zespołów polskich, „Mała Poiana” (z Poiana Niculi z Rumunii, pierwszy występ w bukareszteńskiej ambasadzie polskiej w 1988 r.) czy „Wianeczek” z Piotrowiec Dolnych na Ukrainie, powstał w styczniu 1991 r., dał pierwszy koncert 3 maja br. w 200-lecie uchwalenia Konstytucji 3 Maja), a ponadto w r. 1992 występował w ramach Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy (w Krakowie), „Dawidenka” z legnickich Koźlic, „Dolina Nowego Sołonia” z żarskiego Złotnika, „Dunawiec” z jeleniogórskiego Zbylutowa, „Jastrowiaczy”, „Poiana” (powstała 1958r.) z wałbrzyskiej Piławy Dolnej, „Strzegomianki” z wrocławskich Strzegomian i licząca sobie ćwierć wieku „Watra” z zielonogórskiej Brzezi. Oni też zorganizowali międzynarodową sesję naukową pod koniec maja 1991r., z której materiały ukazały się w postaci książkowej („Bukowina. Wspólnota kultur i języków”. Warszawa 1992). W wyniku najrozmaitszych zabiegów w 1992 r. powołano do życia Bukowińską „Bratnią Pomoc”, która realizując statutowe zadania zawarte w nazwie fundacji w dniach 22-28 lipca 1993 r., pielgrzymowała do Stróżenia, by naśladować swych ojców, dziadów i pradziadów wziąć udział w odpuscie w imieniny Św. Anny.

Dnia 22 lipca 1993 r. po nabożeństwie z Lubania, Zielonej Góry, Żar oraz innych miejsc w Polsce wyruszyło około 150 przeważnie leciwych pątników (średnia wieku wypadłaby między 60 a 70 lat), by jeszcze raz



Cel naszej wyprawy — Kościół Św. Anny

i z trudem. Jedni bacząc na swój podeszły wiek, chorobę, zbieg okoliczności z zalem wycofywali się, ale w ich miejsce zaraz przychodzili inni tak, że wyprawa pierwotnie mająca się zabrać jednym autokarem ostatecznie wypełniła trzy tej samej wielkości pojazdy. Od ranka 22 lipca w tym samym kierunku zdążyły pielgrzymkowe autokary, a w miarę ubywania drogi i zbliżania się do granicy polsko-ukraińskiej i celu pielgrzymki, zalewały je coraz większe strugi lejącej się z nieba wody i to tak, że okresami jazda upodobiła się do płynięcia przez bezkresne oceany. Niektórych nachodziły ponure myśli: co to będzie, jeżeli taka pogoda potrwa dłużej?!

Przygnębienie, podenerwowanie zaczęło się potęgować, gdy przytrafiło się błędzenie po Czerniowcach i coraz bardziej opóźniało się dotarcie do Stróżycy, to z powodu dogadzania czymś życzeniem, to wskutek rozkopów i związanych z nimi objazdów.

Było już ciemno, gdy we czwartek wieczorem zatrzymały się autobusy, rozległo się, że jesteśmy przed kościołem w Stróżycy.

W tym momencie skończył się pierwszy akt pielgrzymki, a zaczął następny. Jakby ustąpiło zmęczenie, rozdrażnienie u jednych a przygnębienie u innych. Ich miejsce zajęły: ożywienie, ruch, przepychanie, pośpiech, wołanie w środku i na zewnątrz autobusów. Wychodzący na zewnątrz prosto ze stopni porywani byli lub wpadali w objęcia od wielu godzin oczekujących na owe przybycie gospodarzy odpustu. Przez jakiś czas trwała kotłownina przypominająca rojenie pszczoł. W pewnym momencie zauważam, że z innymi stoję przed wejściem do kościoła, na którego stopniach stoją twarzami zwróceni do nas ludzie. Ktoś, to zapewne pani

Jak spędzili urlop lubaniacy?

Oto nasza krótka sonda na ten temat.

Jerzy Majewski — szef Stacji CPN Jałowiec:

W połowie lipca byłem nad morzem w Międzywodziu. Wreszcie wziąłem rowery i namówiłem rodzinę na urlop „na siodółku”. Przejeżdżaliśmy po 20 km dziennie. Wyspa Wolin jest naprawdę piękna.

Marek Kuźniewski — pracownik tej samej stacji:

W dwa tygodnie później poszedłem w ślady szefa i pojechałem w to samo miejsce, jestem bardzo zadowolony. Pogoda choć zmienna, była akurat dla mnie.

Zdzisław Bykowski — działacz „Solidarności”:

Już trzeci rok z rzędu nie miałem urlopu, nałożyło się zbyt wiele spraw zawodowych. Jeśli mi się uda odpocząć choć kilka dni we wrześniu, spędzę je wówczas w domu.

Elżbieta Sindrewicz — kierownik Wydziału Polityki Regionalnej w Urzędzie Miasta:

Jestem przed urlopem, planuję go na jesień. Urlop spędzam z dala od wszystkich, gdzie nikt nie może mnie znaleźć.

Danuta Czerniak — Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lubaniu:

Lipcowy urlop spędziłam w domu. Nic nie odpoczęłam bo miałam remont domu i związane z tym porządki poremontowe. Remont zawdzięczam mężowi a porządki sobie. Trwało to pełne dwa tygodnie.

Krystyna Klechta — księgowa w lubańskiej bibliotece:

Oczekuję na skierowanie do sanatorium. Oczywiście w ramach urlopu. Liczę na jesień w Świeradowie Zdroju lub w Cieplicach.

(ski) — nasz redakcyjny kolega od spraw turystyki:

Nieosiągalny. Jak na rasowego turystę przystało, przewędrował w lipcu całe Bieszczady, choć na trasie lato. Obecnie zabrał rodzinę i wyjechał w Tatry. Oczywiście z plecakiem.

Mirosława Chawchunowicz — pracownik lubańskiego Oddziału PTTK „Pogórze Izerskie”:

Urlop miałam porozrzucać, gdyż w naszym biurze jest akurat dużo pracy. Musimy przecież zadbać o urlopy dla innych. W każdą sobotę udawało mi się wyskoczyć na grzyby, a raz nawet na dwa dni wyjechałam w Karkonosze.

Jadwiga Krycka serdecznie nas wita chlebem i piękną tutejszą polszczyzną. Dzieje się ze mną coś dziwnego, zapewne tak jak z innymi. Przeniesiony zostaje jakby w inną rzeczywistość, niedostatecznie kontrolowaną zmysłami. Stojący obok Jan Guła prezes Bukowińskiej „Bratniej Pomocy” odpowiada mi, że powinienem zabrać głos. W imieniu przybywających pielgrzymów dziękuję za tak wspaniałe, płynące z polskiego serca i ujmujące powitanie i życzę, by tego chleba dla duszy i ciała zawsze i dla wszystkich wystarczyło. (dokończenie za miesiąc)

Jan Bujak

Od redakcji: dr Jan Bujak jest bukowińczykiem, pracownikiem naukowym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie; jest też jednym z inicjatorów powołania do życia Fundacji Bukowińskiej „Bratnia Pomoc” w Lubaniu.

WIEŚCI MIEJSKIE

Wytnij i zachowaj!

Ważne dla kierowców

Leki, które silnie upośledzają sprawność psychofizyczną.

Obowiązuje bezwzględny zakaz prowadzenia pojazdów przez 24 godziny po zastosowaniu:

Aether aethlicus
Allofrine (Toxiferine)
Brevinarcon (Inactin)
Chloroformium
Chlorsuccilin (Scoline, Succinyl)
Dolargan (Demerd, Dolantin)
Droperidol
Dromoran
Eucodolum (Dinarkon)
Fentanyl (Leptanal)
Hypnomidate (Nalgol)
Ketalar (Ketanest)
Methohexital (Brevital, Bietal)
Morphinum hydrochloricum
Narcan
Narcosanum Natrium
Narcotan (Fluothane)
Nitrogenium oxydulatum
Palfium (Jetricum)
Pavulon
Propanidid (Epontol)
Reladorm
Scophedal
Scopolamium hydrobromicum
Thiopental (Nesdonal, Pentotal)
Tinctura Opii simplex
Tubocurarin (Curarin, Jexin)

NA TURYSTYCZNYM SZLAKU



Rajd „Lubańska Jesień”

Oddział PTTK „Pogórze Izerskie” w Lubaniu oraz Urząd Miasta organizują kolejny, bo już XXIII Rajd „Lubańska Jesień 93”.

Rajd odbędzie się w dniach 7-10. 10. 1993 r. na terenie Karkonoszy i Gór Izerskich. Celem rajdu jest zachęcenie do upowszechniania turystyki i krajoznawstwa przez młodzież szkolną

oraz przez mieszkańców naszego regionu. Należy podkreślić, że rajd organizowany przez tutejszy Oddział PTTK cieszy się dużym zainteresowaniem. Zapraszamy do wzięcia udziału.

Ogółem przygotowano 10 tras turystycznych dla około 300 uczestników, w tym:

2 trasy 4-dniowe w cenie 100-120 tys. zł od osoby,

5 tras 3-dniowych w cenie 80-100 tys. zł od osoby,

3 trasy 2-dniowe w cenie 60-70 tys. zł od osoby.

Noclegi przewidziano w schroniskach PTTK oraz domach wczasowych.

Zakończenie rajdu odbędzie się 10 października 93 r. w Szklarskiej Porębie. Komandorem rajdu jest p. Henryk Sławiński — działacz PTTK a jednocześnie radny Miasta Lubań.

Wszyscy chętni mogą się zgłaszać do biura Oddziału PTTK Lubań, ul. Bracka 12, tel. 25-07 do dnia 30. 09. 93r.

Michał Turkiewicz

NASZE WYROBY NA TWOIM STOLE!

Tak brzmiało hasło, będące rozwiązaniem krzyżówki z nr-u 5/93 „Przeglądu”. Nagrody, zestawy garmazeryjne firmy „STEEL” sp. z o.o. w Lubaniu, ul. Jeleniogórska (Tel. 22-30) wylosowali:

- 1) Włodzimierz Wojnowski, ul. Prusa 2/5
- 2) Ryszard Trawiński, ul. Buczka 30/1, Gryfów Śląski
- 3) Krystyna Makola, ul. Robotnicza 10/15
- 4) Halina Sucińska, ul. Mieszka I 4/45
- 5) Izabela Słowińska, ul. Hutnicza 4/5



Wszystkim laureatom życzymy smacznego! Firma „STEEL” zobowiązała się do końca września br. dostarczyć swoje produkty bezpośrednio do domów laureatów. Miło nam poinformować, że „STEEL” prowadzi wiele akcji charytatywnych, zwłaszcza dla dzieci. Na początku tegorocznych wakacji na terenie firm odbył się festyn dla dzieci niepełnosprawnych z lubańskiego koła TPD. Było wspólne ognisko, dziecięce występy i konkursy (patrz zdjęcie). Każde dziecko na pamiątkę otrzymało kolorową koszulkę z nazwą firmy. Firma „STEEL” zapowiada kontynuowanie takich akcji w przyszłości.

Jolanta Dziedzina

Z żałobnej karty



Maria Szulc

(1940 - 1993)

NASZA PANI

Tak właśnie mówiło o Niej wiele pokoleń lubaniaków. Choć swoją pracę zaczynała w 1957 roku w siekierczyńskim przedszkolu należącym do ówczesnej Kopalni „Kaławsk”. W 1961 roku podjęła pracę w Lubaniu, w Przedszkolu Miejskim nr 1. W nim pozostała do końca. Całe swoje życie służyła dzieciom, tym najmłodszym. A gdy te dzieci dorosły, zaczęły przyprowadzać do Niej... swoje dzieci. Ostatnich 7 lat kierowała przedszkolem. Wzorowym przedszkolem. Sposób, w jaki prowadziła placówkę zdumiewał i zachwycał wielu. Odznaczona była Złotą Odznaką ZNP (74), Złotym Krzyżem Zasługi (78) i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (90). Swoją radą i pomocą służyła rodzicom, innym koleżankom nauczycielkom, a przede wszystkim dzieciom.

Pierwszego września oni wszyscy pożegnali Ją na zawsze.

TELEFONIZACJA KSIĘGINEK

Trwają prace przy telefonizacji Księginek, dzielnicy Lubania przez wiele lat zapomnianej i bodaj najbardziej zaniedbanej. Z przyjemnością podkreślamy, że dużym zaangażowaniem przy tych pracach wykazuje się radny, Pan Eugeniusz Witanowski.

Doprowadził on między innymi do zatrudnienia w firmie inż. Bogdana Cybertowicza, która telefonizuje Księginki, sześciu bezrobotnych mieszkańców tej dzielnicy. Prace obejmujące obszar od Zakładu Energetycznego przy ul. Leśnej do przejazdu kolejowego w kierunku Kościelnika są w toku.

(inf.wł.)

LONDYN NAD SIEKIERKĄ

Londyn to strasznie zaśmiecone miasto. Lubań jak dobrze wie każdy z nas, też. I na tym kończą się niestety analogie. W Londynie bowiem, zaistniały za dnia bałagan, wysiłkiem służb oczyszczających miasto, znika nocą. Miasto (oczywiście samo City) wraz ze wschodem słońca ponownie lśni czystością i brakiem śmieci.

W Lubaniu rzecz ma się odwrotnie. Nocą miastu nieczystości przybywa. Wtedy najłatwiej pozbyć się zbędnych i niepotrzebnych rzeczy. Nocą bowiem mało kto owe działania widzi.

A jeśli już nawet widzi, to nie reaguje. Po co niepotrzebnie narażać się? A efekty tego widać na każdym kroku. Najjaskrawiej odczuwa ten stan rzeczy nasza lubańska Siekierka, która w przeszłości jak i dziś (zdarza się, zdarza!) często wybierana była przez nas na ostateczny spoczynek domowych rupieci, bądź też przedmiotów użyteczności publicznej. Idąc jej brzegami, do woli możemy

podziwiać zgromadzony w niej antykwaryczny asortyment. Metalowe szafy, przedzwiały łóżka, gumy samochodowe. Czegoż to w naszej Siekierce nie ma!... Chyba tylko fauny i flory z prawdziwego zdarzenia. I tak leży to całe tałatajstwo po kilka lat, po to by



Fot. PSX

wreszcie, od czasu do czasu, dzięki mobilizacji służb porządkowych, można było coś z niej wyłowić. Aby następnie stwierdzić, iż wykonana praca należała do syzyfowych... Na szczęście minął już czas, kiedy to z rzeki wydobywały się niezidentyfikowane zapachy, niosące się po okolicy niczym poranna bryza.

Lato w tym roku mieliśmy niespecjalne, więc i sezon lodowy nie był aż tak bardzo intensywny. I całe szczęście. Majowe upały pokazały jak bardzo narażony był Lubań na inwazję polodowych papierków i plastikowych kubków. Miasto, a szczególnie okolica fontanny tonęła w nieczystościach. A przecież to nasze reprezentacyjne miejsce! Ale nie wszyscy zdają się o tym pamiętać, nie chcąc też widzieć (bądź nie mogąc z racji zamieszkania) śmieciowego skansenu. Nocą więc nie wychodziły przeciwpapierkowe kruczaty.

Obecnie przeżywamy wspólnie sezon „prac wykopaliskowych”.

Kopie się wszędzie i wszystko. Szczególnie okopane jest lubańskie centrum. Trudno tu wskazać miejsce, gdzie jeszcze nie kopali. A może lepiej nawet tego nie czynić, bo jeszcze przyjdą i...

Stara to prawda, że lepiej wykopać niż zakopać. Hołdują tej zasadzie i nasi robotnicy, czego efekty odczuwamy. Dziury, wyboje, fałdy, połacie walającego się asfaltu i żwiru, oto co po sobie zostawiają panowie — „kre-ci”. I wszystko wydaje się OK. Oni odchodzą zadowoleni, tylko my, zagłuszani przez hałas pracującego świdra, czasami bezradnie zakniemy pod nosem. Niekoniecznie cicho. Przecież i tak nikt nas nie usłyszy. Ale przeczytać może.

Arkadiusz Słowiński

P.S. Ostatnio udało się po raz kolejny oczyścić Siekierkę. Brawo! Ciekawe na jak długo? Zależy to także od nas!

KINO „WAWEL” poleca:

10 - 14 września western — sensacja artystyczna sezonu „**BEZ PRZEBACZENIA**” (Unforgiven) USA (92) panorama - kolor. Seanse w godzinach 17.00 i 19.30, 2 godz. 10 min. projekcji. **4 OSKARY '93:** za najlepszy film, reżyserię, montaż i rolę drugoplanową (GENE HACKMAN). Reżyseria, produkcja, i główna rola: gwiazdor CLINT EASTWOOD. Ten godny polecenia, pełen napięcia psychologicznie bogaty western stanowi wzbogacenie i odrodzenie gatunku!

25 - 26 września — „**KOLEJNOŚĆ UCZUĆ**” polski (93); komedia romantyczna o miłości dojrzałego mężczyzny (Daniel Olbrychski) do szesnastolatki (Maria Seweryn) — seanse zamknięte dla szkół średnich w terenie 24 i 27. 09., w Lubaniu 28-30. 09.

25 - 26 września — „**PIĘKNA I BESTIA**”, USA (91) baśń rysunkowa w polskiej wersji — dzieło Walta Disney’a, 2 Oscary '92 za muzykę i piosenkę. Nie mylić z videokasetą dostępną w wypożyczalniach!

To inna wersja filmu pod tym samym tytułem! Seanse zamknięte dla szkół — klasy młodsze i przedszkoli 21-24. 09, 26. 09. — w terenie.

W Lubaniu 28-30. 09.

5 - 10 października (przy czym 6. 10 — we Lwówku a 8-9. 10. w Bolesławcu) „**EGZORCYSTA 2,5**” horror-komedia USA (90), utrzymana w farsowej konwencji takich filmów, jak „Czy leci z nami pilot?”, „Naga broń”. Pieknie śmieszna komedia, w której tym razem antychryst powróci, ale ... nigdy nie miał do czynienia z egzorcystą takim, jak ten. Seanse o godz. 17 i 19.

Już wkrótce! 19 - 24 października w Lubaniu (w terenie do 7 XI) najdroższy i najbardziej kasowy film świata, super-szlagier Stevena Spielberga o dinozaurach pt. „**JURAJSKI PARK**”.

K i n o z a p r a s z a !

Ryszard Dziubka

Uważaj na drodze!

To ostrzeżenie było hasłem naszego dziecięcego logogryfu, zamieszczonego w czerwcowym numerze „Przeglądu”. Nagrody, ufundowane przez Wydział Ruchu Drogowego i Prewencji Komendy Rejonowej w Lubaniu otrzymują:

- 1) Marek Brzozowski, ul. Hutnicza 4/5
- 2) Jacek Budny, ul. K. Wielkiego 16d/43
- 3) Adam Tomkiewicz, ul. Armii Krajowej 15/5
- 4) Piotr Dumanowski, ul. Główna 59a/2
- 5) Agnieszka Grzesiak, ul. Hermana 1/27
- 6) Ewa Bergunda, ul. K. Wielkiego 3/52
- 7) Marek Soliński, ul. Dąbrowskiego 31/5
- 8) Adam Makola, ul. Robotnicza 10/15.

Zwycięzcom gratulujemy i zapraszamy do naszej redakcji!

Na każdego z nagrodzonych czeka barwna książka Antonio Halika „Wielkie przygody małej Patrycji”.

W najbliższym numerze m.in.:

Jeszcze raz o Przedszkolu Miejskim nr 1
Historia Liceum Miejskiego w Lubaniu
Po wyborach

